ydanie wieczorne. Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

niedziałek 5 Lipca 1915 r. ORGAN NARODOWY. Założyciel i wydawca Jan Grodek. Rok IV. — № 169.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 24 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki
miesięcznie 1 Mr.
Za odnoszenie do domów 20 f. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie 2 Marki.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 8 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy po tekście 30 f.; nekrologja 40 f.
Ogłoszenia małe 3 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Duma a rząd rosyjski.

Goremykin ustąpi w najbliższym sie. Natychmiast po radzie koej udał się do cara i prosił o nisję, nie ulega wątpliwości, że ją yma, jest to tylko kwestją czasu. ydo odobnie zostanie Krywoszein zastępcą; Samaryn zostanie mi- oświaty. Niezadługo ustąpią wo odobnie minister sprawiedliści Szczegłowitow i nowy minir handlu książe Szachowski, któ- oczekiwaniom nie sprostał. Dysjęte masowe dowodzą, że Du- która nie jest urzędowo zwołaale rzeczywiście już obraduje, cuądu coraz silniej w swoje ręce , bo żądała ustąpienia Gore- a, Szczegłowitowa i Sablera, Rosja nie zrewolucjonizowała się ie.

Zebranie starszych Dumy uchwajednogłośnie zażądać utworzenia itetu obrony kraju, któryby był najwyższą instancją obrony kraktóremuby podlegały wszystkie lze centralne.

Komitet ten ma się składać z 6 istrów, zastępcy generalissimusa 9 członków Rady państwa i Du- Uchwały mają zapadać prosiększością, wynika więc z tego, gdy w komisji tej będzie7 członrządu i 18 parlamentarjuszy, ster unie się z rąk korony i oficjalo rządu. Komitet nie ma być o instancją doradczą, wynika to 5 projektu, uchwalonego przez anie starszych, według którego itet ma mieć prawo, nie tylko cara wysyłać swych przedstawibezpośrednio, ale na posiedzeswe zapraszać dowolnie innych ysyłać swych członków albo inch od siebie upoważnionych, ce- rewizji do kwatery głównej, do zczególnych sztabów i do obwow wojskowych w środku Rosji. eba nacisk na to położyć, że tystkie partje bez wyjątku od pray do skrajnej lewicy na projekt się zgodziły, tak, że korona bęe się na niego zgodzić musiała i nie się prawem.

Znany przywódzca październiwców Guczkow, który podobno rnież do gabinetu ma wstąpić i cenie przebywa w głównej kwate, opowiadał wielkiemu księciu Miajowi Mikołajewiczowi w wielkich ysach o planowanym komitecie ony krajowej, wielki książę zawodosłownie: Więc rewolucja nie czy, chcecie zaraz mieć rzeczpolitą. Przywódzcę kadetów Miluva zapytywała się przed kilku ami poważna osobistość: Co się stanie, gdy korona na ten projekt się nie zgodzi? na to odrzekł Milukow: To przeprowadzimy go bez korony!

Lecz obawa ta nie zachodzi. Na ostatniej naradzie koronnej zawiadomiono cara o tym projekcie, car podobno ostatecznie przyrzekł, że mu się sprzeciwiać nie będzie. Niepewne jest, jak się wobec niego generalissimus zachowywać będzie. Szef jego sztabu generalnego Januszkiewicz i nowy minister wojny Poliwanow podobno się zgodzili na uszczuplenie ich praw.

Na ogół wziąwszy, zaczyna się w Rosji rewolucja i u góry, w najwyższych sferach.

Początek przesilenia w Rosji.

Surowa cenzura prasy w Rosji, wespół z równie surową cenzurą listów, utrudniają zagranicy zorjentowanie się co do obecnego stanu stosunków wewnętrznych w Rosji. Co dzień wprawdzie drogą już to na Londyn, już też na Sztokholm otrzymujemy różne wiadomości stamtąd, wiadomości dość alarmujące i w części przesadne. W Rosji zanosi się na jakieś przesilenie, ale jest to dopiero początek. Na podstawie głosów tamtejszej prasy i opowiadań osób, przybywających z Rosji, można sobie wyrobić następujący obraz najważniejszych zdarzeń wewnętrznych w Rosji, podając tylko to, co jest pewne.

Najbardziej znamiennemi dla nastrojów w pseudo-konstytucyjnej Rosji są coraz natarczywsze głosy, domagające się zwołania Dumy. Przytem nie chodzi już o krótką sesję, taką, jak w sierpniu i w lutym, kiedy Duma ograniczyła się do uchwalenia kredytów i była dekoracją dla przemówień ministrów, lecz o wykonanie praw zastępstwa ludu w permanencji. Co prawda, po parlamencie w tym składzie, jaki jest dziś, nie można się spodziewać jakiejś większej postępowej, czy pokojowej inicjatywy, będzie się on starał tylko wziąć w swoje ręce kontrolę nad prowadzeniem wojny i organizacją zaopatrzenia wojska.

Ten sam charakter mają także wołania o utworzenie gabinetu koalicyjnego wespół z reprezentantami partji mieszczańskich. Bezwątpienia grają tu rolę i pewne zakusy wewnętrzno-polityczne, przeważa jednak dążenie, żeby przez poparcie rządu i biurokracji wzmocnić bitność armji i obronie przeciw wdzieraniu się nieprzyjaciela nadać popularny charakter.

Jakie rozmiary przybrały te dążenia, wynika to z faktu, że obradujący od 8 do 10 czerwca w Petersburgu kongres przemysłowców mimowoli stał się areną samorzutnych politycznych manifestacji. Kongres miał właściwie przedewszystkiem obradować nad usunięciem trudności, z jakiemi ma obecnie do walczenia handel i przemysł. Postanowiono stworzyć instytucję na wzór „wojennego wydziału niemieckiego przemysłu" i postawić przemysł w większej, niż dotąd, mierze na usługi wojny. Ale kongres, uważający się słusznie za powołaną reprezentację burżuazji rosyjskiej, przekroczył swój zakres i podniósł donośny głos, żądający zwołania Dumy i wciągnięcia do rządu „najlepszych mężów kraju".

Wielki przemysłowiec Rjabuszynskij wśród frenetycznych oklasków zgromadzenia wskazał na przykład Francji i Anglji, gdzie lud żywi zaufanie do zastępców wszystkich partji, powołanych do gabinetu koalicyjnego i wierzy, że oni uratują ojczyznę. Wice-prezydent moskiewskiego związku fabrykantów, Popławskij, oświadczył również, że jest pożądanem, iżby rząd, podobnie, jak w Anglji i Francji, w pracy nad obroną kraju oparł się na społeczeństwie. Nawet były minister handlu, Fedorow, żądał, żeby „wybrańcy narodu", posłowie do Dumy i członkowie rady państwa, zostali wciągnięci do pracy rządowej. Także wiele dzienników prawicowych i zastępców partji konserwatywnych zachowało się przychylnie względem tych postulatów. Widocznem jest tedy, że biurokracja i stojące za nią koła arystokratyczne bynajmniej teraz nie wzdragają się podzielić się odpowiedzialnością polityczną z wpływowemi kołami wielkiej burżuazji.

W kołach liberalnej lewicy, które się zachowują z wielką rezerwą w stosunkach z prawicą, z powyższemi żądaniami łączą także żądania pewnych reform. I tak główny organ liberalny „Riecz" przedrukowuje cały memorjał cesarskiego Towarzystwa technicznego do prezydenta ministrów, w którym kładzie się nacisk na to, że nadzieje co do większego rozwinięcia i uwojskowienia rosyjskiego przemysłu tylko wtedy się ziszczą, jeżeli się nada od dawna upragnione swobody polityczne i narodowościowe równouprawnienie. Z pewnością członkowie kongresu przemysłowców nie mogliby tego programu we wszystkich punktach zaaprobować. Jest bądź co bądź znamiennym symptomem, że mimo „wewnętrznego zawieszenia broni" takie postulaty wogóle się podnosi i to publicznie.

Na tle tych prądów i nastrojów nabiera dymisja ministra spraw wewnętrznych, Makłakowa, większego znaczenia. W związku z ministrem rolnictwa, Kriwoszeinem, i ministrem sprawiedliwości, Szczegłowitowem był Makłakow reprezentantem ultrareakcyjnego kierunku w rządzie. Jak pewien socjalista rosyjski, przebywający w Szwecji, opowiada, Makłakow niedawno jeszcze opracowywał plan zapobieżenia wewnętrznym przesileniem w ten sposób, żeby z jednej strony przez zaaranżowanie pogromów żydowskich dać upust namiętnościom ludu, z drugiej zaś zaspokoić jego materjalne pragnienia przez przydzielanie gruntów uczestnikom wojny. Agitacja za tym planem była już w toku; czy po ustąpieniu ministra będzie on jeszcze podtrzymany, to się dopiero pokaże. Bądź co bądź skrajna reakcja straciła w Makłakowie najenergiczejszą podporę, z czego wnioskować można, że rząd w najbliższym czasie zamierza się nieco hamować w swojej polityce dławienia i ucisku.

Jest to tem bardziej konieczne, że mnożą się oznaki groźnego wrzenia wśród mas ludu. Na razie agentom rządowym w Moskwie udało się samorzutne wybuchy niezadowolenia skierować w łożysko demonstracji antiniemieckich, atoli z depeszy o manifestacji moskiewskiej Rady miejskiej pośrednio wynika, że w wielu fabrykach moskiewskich robotnicy rozpoczęli strajk, czyli że nie dali się nadużywać do celów reakcyjnych.

Na usposobienie ludu, oprócz zmęczenia wojną, wpływa także nierozsądna, buńczuczna propaganda imperjalistycznych celów wojny: ciągłe podkreślanie „historycznej misji" Rosji na Bałkanie, żądanie usadowienia się w Konstantynopolu i t. d. Póki w masy ludu można było wmówić, że wojna toczy się o obronę ojczyzny, póty przyjmowała ona wojnę jako nieszczęsną konieczność, gdy jednak zaczęto jej migać przed oczyma celami zdobywczymi, podziałało to na nią otrzeźwiająco. Dziś co prawda wojna weszła znowu w taką fazę, że rząd będzie jej mógł nadać obecnie charakter „obrony patrjotycznej", wątpić jednak można, czy rządowi i warstwom pragnącym dalszej wojny, uda się z elektryzować naród sposobami, dobremi we Francji i Anglji, ale nie w Rosji.

Na ogół sytuację wewnętrzną w Rosji można zdefiniować tak: zanosi się na przesilenie, pokaże się jednak, czy ono będzie głębsze i wypadnie na rzecz pokoju.

Z prasy polskiej.

„POLSKIE SZCZĘŚCIE."

—:—

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" w Krakowie pisze:

My Polacy mamy wiele swoich właściwości i specjalności, w których nikt nas naśladować, nie mówię już prześcignąć nie potrafi. Wymienimy na tem miejscu kilka. I tak: Polski „barszcz i wódeczka" (zwłaszcza przesławna „kontoszofka", która rewanżując się za uznanie zmieniła dla Niemców nawet swoję pisownię), dalej „polskie buty" (niezawsze całe) i polska „buta", która z niemi nietylko ma podobieństwo brzmienia, lecz możnaby powiedzieć, że oboje uzupełniają się wzajemnie. Zazwyczaj tak u Polaków bywa, że im gorsze „buty" — tem lepsza „buta". Prócz tego jest jeszcze „polskie gospodarstwo" (t. zw. „Polnische Wirtschaft"), i wreszcie „polskie szczęście", nasz już własny, patentowy wynalazek.

Co to jest „polskie szczęście"? Niech przykład objaśni. Pan Iks, wyskakując z tramwaju złamał nogę. Każdy rozsądny Niemiec, Szwed, lub Szwajcar powiedziałby:

— Złamał nogę!.. Co za nieszczęście!

Każdy rozsądny Polak mówi:

— Złamał jedną nogę!... Co za szczęście, że nie obydwie!..

Znam takiego nałogowca wśród naszej wojennej emigracji. Jest to jeden z tych szanownych zabytków z połowy zeszłego stulecia, mówiący jeszcze „panie dobrodzieju", obrywający guziki przy kamizelce swego interlokutora, a przy ważniejszych ustępach swej mowy krzyczący i plujący w same ucho swej ofiary.

— Al panie dobrodzieju! cośmy przeszli! cośmy przeszli! (Nota bene: „pan dobrodziej uciekł gdzieś z Kilkutowa przed Moskalami).

— Jak mnie pan widzisz — uszedłem w tym jednym garniturze co mam na sobie. Resztę byłby Moskal zabrał!..

— Byłbyż.. a zatem nie zabrał?

— Tak, panie dobrodzieju! całe szczęście, że nie miałem drugiego!

I cóż pan tu robi we Wiedniu?—zapytałem z współczuciem.

— Mieszkam panie dobr.! — odparł z powagą.—Ale jak!.. Gabinecik jak mysia dziura, na trzeciem piętrze!..

Zamyślił się i po chwili dodał:

— Co za szczęście, że nie ma tam czwartego piętra!

— A zapomogi rządowe pan otrzymuje?

— Rozumie się! 70 halerzy dziennie, nawet w niedzielę. Co za szczęście, że nam za święta nie wytrącają!.. Ale mam

zamiar zwrócić się do galicyjskiego Ministerjum o podwyżkę. Słyszałem jednak, że to panie dobrodzieju pia dyzenterjał.. Ha, no! zobaczymy!

— No, a jak się panu Wiedeń podoba?—badałem dalej.

— O! bardzo! bardzo! tylko mięso drogie! Co za szczęście, że ja mięsa nie lubię! Kawiarnie także mi się podobają, tylko kelnerzy nie bardzo!..

— O! a to dlaczego?

— A z tymi napiwkami panie dobrodzieju ale całe szczęście, że ja tryngeldów — nigdy nie daję.

— A cóż on na to?

— Kto?

— No, niby kelner?

— Nawymyślał mi onegdaj. Całe szczęście że ja po niemiecku mało rozumiem!..

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy taki człowiek nie jest względnie szczęśliwy, dopatrując się w każdej przykrości w każdym zawodzie szczęścia w porównaniu z tem, coby być mogło gdyby...

Jest to jednak, jak powiadamy specjalne „polskie szczęście", na które mało kto obecnie posiada receptę. Jeżeli jest źle —pociesza się, że mogło być jeszcze gorzej, a prawdziwe szczęście i spokój — pozostanie dla niego zawsze „pia dyzenterja"...

Z ziem polskich.

Tragiczny zgon szwagra ordynata Zamoyskiego.

Dnia 2 lipca w Kaszau na Morawach rozegrał się straszny dramat na tle zazdrości. Wysoki urzędnik państwowy, budowniczy Juljusz Csuky, powróciwszy do domu, zastał u swej żony kochanka. Rozwścieczony mąż schwycił nóż i z taką siłą wymierzył ciosy swojej żonie i kochankowi, iż oboje padli trupem na miejscu. Dokonawszy tego, Csuky wybiegł z mieszkania. Hrabia Juljusz Potocki, który akurat przechodził ulicą, puścił się w pogoń za zbrodniarzem i schwycił go; ale również i jego zamordował Csuky pchnięciem noża. Csuky umknął i dotychczas nie udało się go wytropić.

Hrabia Juljusz Potocki, żonaty z siostrą ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego, był jedną z najbardziej znanych i lubianych postaci warszawskiego high-lifu.

Wygnańcy polscy w Czechach.

Gazeta czeska „Lidowe Nowiny" zaznaczają, że z chwilą, gdy nadeszła do Czech wiadomość o ponownem zajęciu przez Anstrjaków i Niemców Lwowa, rozpoczął się masowy transport wygnańców polskich z ziemi czeskich i morawskich. Poprzez Berno morawskie przejeżdza teraz po kilka pociągów coddziennie, wiozących wyłącznie wygnańców galicyjskich, wracających w rodzinne strony. Największa część byłych tułaczy polskich pragnie przyspieszyć swój powrót głównie z powodu zbliżającego się żniwa. Z ludnością czeską żegnają się wygnańcy w sposób bardzo serdeczny i ze łzami w oczach. Na dworcach odgrywają się podczas wyjazdu pociągów z wygnańcami nader wzruszające sceny.

Przeszło dwa miljony franków na nędzę w Królestwie Polskiem.

Dowiadujemy się, że szwajcarski, Centralny Komitet niesienia pomocy dla ludności polskiej dotkniętej wojną na kto ego czele stoją, jak wiadomo, Sienkiewicz, Paderewski i Ossuchowski, zebrał dotąd za granicą Polski, w Anglji, Francji, Ameryce, Włoszech, Szwajcarji i innych krajach przeszło dwa miljony franków.

Otwarcie klubu demokratycznego w Warszawie.

„Kurjer Warsz." z dnia 17 czerwca pisze: Wczoraj o godz. 8 wieczorem odbyło się zebranie inauguracyjne Klubu demokratycznego we własnym lokalu klubowym.

Prezydjum grupy politycznej, która założyła klub demokratyczny, a która składa się z całego szeregu wybitnych przedstawicieli myśli postępowej i demokratycznej w Polsce, zaprosiło około 150 osób ze wszystkich sfer inteligencji, aby im przedstawić swój program.

Zebranie zagaił sędziwy wódz postępu warszawskiego Aleksander Swiętochowski. Pozatem przemawiali Konic, Łypacewicz i Józef Weysenhoff.

Zniesione postępowanie karne.

Redaktorowi „Dziennika Kujawskiego", p. Poswiańskiemu i towarzyszom wytoczyła prze... ...ator... ...szłego czasu proces za mowy, wygłoszone na wiecach w Pakości i Mogilnie. Proces po długiej przerwie wyznaczony został na dzień 28 czerwca, potem przełożony na 12 lipca. Obecnie, jak donosi „Dzien. Kujawski", nadeszło z prokuratorji w Gnieźnie uwiadomienie, że proces został zupełnie umorzony.

Przemysł polski w Warszawie.

Zbiór praw i rozporządzeń ogłasza zatwierdzenie następujących fabryk świeżo założonych w Królestwie Polskiem: Fabryka wyrobów elektrotechnicznych pod firmą Stanisław Reichman; kapitał wynosi 600,000 rb., podzielonych na akcje 100-rublowe; fabryka mieści się w Mokotowie. Fabryka zapałek pod firmą Błonie; założycielem są Kazimierz Krynke ile karz Juljan Pawłowski; kapitał zakładowy wynosi 250,000 rubli. Powstaje również Akcyjne Towarzystwo wydawnicze wWarszawie, mające na celu: wydawnictwo książek, gazet, nut itp., nabywanie obrazów, rzeźb i tym podobnych dzieł sztuki, kupno istniejących już księgarń i dzieł sztuki, tworzenie czytelń, kantorów ogłoszeń i reklam, wykonywanie zleceń w dziedzinie księgarstwa, przedstawicielstwo podobnych firm, tworzenie i dzierżawienie drukarni, litografji i introligatorni; założycielem Towarzystwa jest kupiec warszawski Teodor Toeplitz; kapitał zakładowy wynosi 200,000 rubli, podzielonych na akcje 100 rublowe.

Hotele w Warszawie.

„Kurjer Warszawski" z dnia 19 z. m. donosi. Po miesiącach tłustych w hotelach warszawskich nastały obecnie czasy chude. Gdy niedawno temu jeszcze trudno było o wolny pokój w hotelach nawet drugorzędnych, obecnie liczba zajętych numerów spadła bardzo znacznie. W jednym z większych hoteli niedawno trzeba było zamawiać pokój conajmniej 3 dni naprzód, obecnie hotel ten jest na pół pusty. W innym hotelu jest kilkadziesiąt wolnych pokoi, a tylko 3 są zamieszkałe.

Humor Warszawiaków.

Jako przykład pomysłowości warszawskiej, stosowanej do okoliczności czasu wojennego, „Warszawski Dziennik" podaje obrazek następujący: Do restauracji wchodzi gość i prosi o obiad. Zanim podano mu zupę, gość po cichu układa się z kelnerem o dostanie kieliszka wódki, lecz ten nieubłagalnie odpowiada: „Nie można, sprzedaż jest wzbronioną". Gość posmutniał i zabiera się do zupy, gdy oto kelner podchodzi i mówi: „Proszę pana do telefonu". Gość jest zdumiony. Tylko co przyjechał, nikt nie zna jego nazwiska i tu naraz do telefonu. Lecz kelner twierdzi z całą stanowczością, że jego, a nie kogo innego wzywają. Wkrotce wychodzi stamtąd, obciera wąsy i pyta kelnera: „Czyby nie można jeszcze raz do telefonu"? W rachunku figuruje następnie: „Za dwa telefony 1 rubel, za dwie przekąski 20 kop."

Z Sosnowca.

W „Kurjerze Zagłębia" czytamy:

„Ostatniemi dniami szerzyła się tutaj niedorzeczna, wprost potworna wieść wśród rzeszy biedaków, otrzymujących posiłek z kuchni dobroczynnych, jakoby ktoś dupuszczał się nadużyć w funduszach ofiarowanych dla głodnych.

Rozmaite kumoszki, nawet głośno plotkowały, jakoby „jenteligenci," i księża ukryli ogromne pieniądze, nadesłane na głodnych Sosnowca. Podobne niedorzeczności były zwrócone i w stronę sekcji rozdawnictwa odzieży. Wogóle zaś potworne plotkowanie i najbezczelniejsze brednie, kursują wśród rzesz proletarjatu. Rozsądniejsi karcą to plotkowanie, niemniej przenika ono do mas bezkrytycznych.

Czynniki miarodajne, czuwające nad ładem i porządkiem publicznym, powinnyby jednak bliżej wniknąć w to wszystko, aby dotrzeć do źródła, z którego podobne niedorzeczności wypływają.

Jesteśmy bowiem najpewniejsi, że owe zacietrzewione kumoszki i rozmaici bajcarze z biednego tłumu proletarjackiego, samorzutnie nie wysnuli wszystkich tych potwornych bredni. To tylko zaznaczony w Chorale Ujejskiego „ślepy miecz", który usiłuje uruchomić jakaś tajemnicza, w podziemiach się kryjąca, „ręka". Dobrze szukając, z pewnością się ją odnajdzie. A odnaleźć ją trzeba koniecznie, aby więcej nie bruździła i w tak gorącym czasie nie wytwarzała wysoce szkodliwego fermentu".

Kronika polityczna.

Watykan a Szwajcarja.

„Baseler Nachrichten" donoszą, że w niedługim czasie uda się delegat papieża do Szwajcarji, aby sprawy Watykanu z nuncjuszami w państwach wojujących w Szwajcarji załatwić pewniej i szybciej, jak również aby być obecnym przy wymianie ciężko rannych.

Ruina ekonomiczna Francji.

W komisji senatu stwierdzono, że jeżeli wojna potrwa do 1 stycznia 1916 r. do tego czasu czwarta część majątku narodowego francuskiego zniszczoną zostanie. Oceniają go na 300 miljardów franków, znaczyłoby to, że 75 miljardów było by zniszczone. W to są wliczone koszta wojny, które do Nowego Roku 40 miljardów wynosić będą. Liczby te podał minister finansów Ribot i wywołały one głębokie wrażenie.

Francja zaciąga siedemnastoletnich.

Do 24 lipca ma być we Francji wymusztrowanie rocznika 1917 ukończone; parlament wkrótce uchwali, kiedy rocznik ten zostanie powołany pod broń.

Rocznik 1917 obejmuje tych, którzy w r. 1915 ukończą 17 lat. Wykształcenie rocznika 1916 jest już ukończone, lecz nie mają tymczasem iść na pole walki, oprócz tych, którzy dobrowolnie się do tego zgłoszą. Gdy rocznik 1917 powołany zostanie pod broń, wyczerpie się ludność wojskowa Francji. Parlament zgodził się na wymusztrowanie rocznika tego, lecz zastrzegł sobie decyzję, kiedy powołanie jego nastąpić może. Wobec wielkich ostatnich strat będzie się musiał na powołanie zgodzić; dawniej chciano tylko wtenczas ich powołać pod broń, gdyby w połowie lipca do ostatecznego zwycięstwa tylko małego wysiłku potrzeba było.

Włochy żądają całej Albanji.

Ambaras czwórporozumienia wzmaga się. Włochy żądają za współudział przy operacjach w Dardanelach zapewnienie Francji, Anglji i Rosji, że przy zawarciu pokoju dostaną całą Albanię z wyjątkiem dwóch małych portów w Adryi.

Zamach na Morgana.

Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku Pewien osłowiek popełnił zamach na życie bankiera John P. Morgana. Wystrzelił dwa razy i za każdym razem trafił. Jedna kula przeszła przez ramię i piersi, druga przeszła przez udo. Sprawcę aresztowano. Władze twierdzą, że skrytobójca ukrył się wieczorem w pałacu Morgana.

Organ Niemieckiej Partji socjalistycznej „Vorwärts"

ukazuje się znowu od wczoraj. „Vorwerts" został, jak wiadomo, zawieszony z powodu ogłoszenia odezwy zarządu partji za pokojem.

Przeciw socjalistom we Włoszek.

Według „Popolo d'Italia" rozpoczęła policja włoska prześladowanie socjalistów we wszystkich miastach. Zebrania socjalistyczne są rozwiązywane, a domy zebrań zamykane. Środki te zostały zastosowane głównie dlatego, że socjaliści zaczęli uprawiać gwałtowną propagandę antywojskową pomiędzy żołnierzami.

Ameryka a walka łodzi podwodnych.

Według wiadomości „Associated Press" ma odtąd rząd Stanów Zjednoczonych zawiadamiać niemiecki urząd marynarki, przez ambasadę amerykańską o wyruszeniu na wody każdego amerykańskiego okrętu pasażerskiego i o jego domniemanym przejeździe przez strefę wojenną oraz o zastosowanych środkach ostrożności — aby niemieccy komendanci podwodnych łodzi nie brali statków amerykańskich za statki angielskie.

To i owo.

Zagraniczne pisma podały niedawno wiadomość, że, wzięty do niewoli, paryski Rotszyld w Niemczech pracuje przy roli, kosi łąki itp., czując się podobno bardzo dobrze na zdrowiu.

Fakt powyższy obala twierdzenie wielu sceptyków, dowodzących, że robotnik łódzki nie nadaje się do pracy na roli, że wszelkie wysiłki, aby część rzesz robotniczych łódzkich, dla których brak chwilowo pracy w przemyśle, skierować na wieś do robót polnych, spełzną na niczem, ponieważ wydajność pracy robotnika fabrycznego przy roli jest zbyt nikłą itd., itd.

Jeżeli Rotszyld, najbogatszy człowiek w Europie, może jednak, zmuszony okolicznościami, dostosować się do warunków i nauczyć się stante pede kosić łąkę, to sądzić należy, że i fabryczny robotnik łódzki, w przeważnej części urodzony na wsi, potrafi się przystosować do nowych, panujących chwilowo warunków i weźmie się do pracy na roli, gdzie odczuwa się brak sił roboczych.

Lepiej nie czekać, aż ostateczna nędza zmusi robotnika do pracy, lecz samemu zakrzątnąć się za nią i brać, co jest; na wsi zbliżają się żniwa, kopanie torfów i wiele innych robót, do których potrzeba pracowników, zamiast przeto oglądania się na komitety trzeba na wieś zwrócić się po pracę...

(Omega.)

Kronika miejska i sąsiedzka.

W niemieckim sądzie okręg

(Dzielna 17) odbywają się posied: środę i czwartek i 10 godziny p ludniem.

W sądzie pokoju 3 ucząstka Rynek 2) odbywają się sądowe p nia co wtorek i piek od godz zrana.

Do sądu okrowego dop jest i publiczność, dla sądów p ko te osoby, które mają specjaln szenia lub zawiadomia.

Import artofli do

(a) Wczoraj znó nadszedł koleją fabryczno-łódzkiemowy transp tofli z Sulejowa, sprowadzony przez P biorców prywatnych pr pomocy S prowiantowania miasta.

Nowa herbaciarnia robotn

(a) W lokalu przy ulicy Fa pod Nr. 1, róg Widzewskej centr. zjednoczonych tanich kuchen robot przy związkach zawodowy otworzy herbaciarnię robotniczą. czwarty istnienia wydaje już herbaciarnia d po 900 szklanek herbaty. szklanka kosztuje 1 kopiejkę.

Ze Stowarzyszeni „Świa

(a) Zarząd Stowarzyszenia „S przeniósł swą siedzibę z lokalu z ul. Nr. 6 do lokalu Centralnego arząd kuchen robotniczych przy związkach wych, przy ulicy Fabrycznej pd Nr Widzewskiej. W tych dniach nastąpi przy Stow. „Światło" bibljoteki pism. Zarząd posiada już wiel naukowej dla przyszłej bibliotek

Ze związku robotnikó w

(l) Ogólne doroczne zebr się miało odbyć wczoraj o godz. łudniu we własnym lokalu (Pu mogło się odbyć, z powodu nie dostatecznej ilości członków i zo roczone na d. 18 lipca o godz. w tym samym lokalu.

Z Tow. rzeź

(l) Ogólne zebranie Towa które się miało odbyć w Warszaw (Południowa 10), wczoraj o god południe, odroczone zostało na 11

Tym razem zebranie będzi mocne bez względu do ilość pr członków.

Z żydowskiego Towarzyst dło

(l) W nadchodzący wtorek, o po południu odbędzie się w no koncertowej, Olgińska 14 (lokal robotniczej) zebranie powtórne T stwa, w celu wybrania nowego zar miejsce ustępującego.

Na zebraniu będą dopuszcza członkowie.

Z Tow. „Linas Hac

(l) W nadchodzącą środę o po południu w sali „Viktorja" (D odbędzie się drugie zebranie c Towarzystwa, które będzie, nie z na ilość przybyłych członków, już zem prawomocne.

Z Tow. „Hato

(l) W ubiegłą środę odwiedzi Towarzystwa (Południowa 15) człon zydjum policji, który też był obec hebrejskich kursach.

Urzędnik policji zwrócił uwa rządu na lokal, nie odpowiadający nie wymaganiom hygieny i polecił nić w ciągu miesiąca ten lokal na c niejszy i zdrowotniejszy.

W ubiegłą sobotę odbył się samym lokalu wieczór żałobny To stwa, poświęcony pamięci wodza socjalistycznego, doktora Hercla.

Na wieczorze tym było obecnyc uczenic i uczni kursów hebrejskich Towarzystwa. Mowy żałobne mieli: A dorf i hebrejscy pedagogowie pp. L i Gołub.

Bójka w ogrodzie Mikołajew

(l) W ubiegłą sobotę po po miejscowym parku na ulicy Mikołaje doszło do krwawej bójki, przyczem izraelitów zostało dotkliwie pobitych i odniosło rany głowy i twarzy.

Dzięki interwencji kilku niemi żołnierzy wraz z podoficerem na cz dało się kilku awanturników zaa wać.

Teatr Polski (Cegielniana 63

W podniosłym nastroju opus wczoraj publiczność mury teatru, rzęsistemi oklaskami wykonawców „ dy Syberji", która błysnąwszy jesz wczoraj, ustąpiła miejsca przepięk dramatowi wierszem „Na zawsze" Lucjana Rydla, z epoki składania o

u Ojczyzny, a nieznanemu u nas do-
sztuka ta, do której zespół artystów
oczonych nie szczędzi starań, po-
zi oczekujący na przychylne załatwie-
cenzurze dramat G. Zapolskiej p. t.
r".

Z Chojen.

W sobotę jednocześnie, z rozwiąza-
m milicji w Łodzi, nastąpiło zawie-
e czynności milicji chojeńskiej. Część
si Nowe Chojny, część stare Chojny,
wieś Juljanów, Dąbrowa, Dąbrówka, Ko-
moniki administracyjnie będą podlegać
nadzorowi policji łódzkiej. Do wspomnia-
nych wsi wyznaczono 9 płatnych policjan-
tów, pobierających po 60 marek miesięcz-
nie. Pozostałe 11 wiosek będą podlegały
opiece miejscowego urzędu gminnego i
miejscowych sołtysów.

Terytorjum gminy Chojen przestrzeń
przeszło 12 kwadratowych wiorst podzie-
lone było na 12 uczastków, w skład mi-
licji wchodziło około 600 osób.

Pozostałą gotowiznę w kasie komite-
tu gólne zebranie członków milcji przezn
czyło na miejscowe szkoły i bezpłatną
kolonię, utrzymywaną kosztem Sekcji ko-
biet N. P. B. Komitet zwrócił się do
Cesarsko Niem. Prezydjum Policji w Łodzi o
wydanie pozwoleń na dalsze prawo no-
szenia broni przez byłych komisarzy i re-
wizorowych milicji obywatelskiej.

Z prasy miejscowej.

Ufności!

(Do namysłu).

Niczego tak nie brak mieszkańcom
naszego miasta, jak zaufania.

Na postrachu opierał się autorytet
starego naszego rządu. Zauf nia mało mu
poświęcano. Czyż trzeba już dziś, w cza-
sie, gdyśmy się jeszcze od starych stosun-
ków nie odzwyczaili, a do nowych nie
przywykli, przytoczyć tu jakieś dowody?

Obejrzyjmy nasze bogate, zaniedbane
miasto i pomyślmy coby nasza kochana Łódź
mieć mogła, mieć powinna, a czego właś-
ciwie nie ma? — kanalizacji, wodociągów,
dobrego bruku, miejskich zakładów kąpie-
lowych, dostatecznej ilości szpitali miej-
skich, parków, instytucji dobroczynnych
itd., itd.

Liczymy się tu z faktami. Liczymy
się z ludnością, której sprawiedliwe żąda-
nia nie zostały spełnione, a zaufanie wo-
góle znikło; z ogółem przyzwyczajonym
do zgniłych stosunków i samym, w wielu
członkach, przesiąkniętym zgnilizną...

Nowemu zarządowi miejskiemu nie
idzie z łatwością z tysiąca tysięcy ko-
nności choć najkonieczniejsze spełnić.
i do lepszej przyszłości jest dla niego
również i dla nas z wielu przeszko-
łączona. Najłatwiej przeszkody te
[illegible]nione, jeśli, co właściwie
najbardziej pożądane, zarządzających
mi miejskiemi sprawami obdarzymy
n zaufaniem; nie ślepym oczywyście,
drodzonym, dobrowolnym zaufaniem.

(„Deutsche Post").

Obwieszczenie.

Wyrokiem sądu polowego przy ko-
mendanturze miejscowej w Łodzi, z dnia 3
lipca 1915. skazani zostali następujący
poddani rosyjscy:

1) robotnik Antoni Goss z Łodzi za
posiadanie broni, na zasadzie obwieszcze-
nia naczelnego dowódzcy na wschodzie z
30. 12. 14.
5. 4. 15. na dwa lata domu karnego.

2) ogrodnik Konstanty Wasiak z Dom-
browy za ograbienie poległego żołnierza
niemieckiego, w przypuszczeniu mniej cię-
kiego wypadku na rok więzienia.

3) szewc Kazimierz Gąsiorowski,
4) „ Władysław Gusławski,
5) palacz Franciszek Wawrzonek,
6) robotnik August Cerecki,
7) tkacz Czesław Dzięcielewski,
8) robotnik Franciszek Kurpik
9) studniarz Oskar Eckstein,

wszyscy z Łodzi

za niewyp łnie obwieszczenia komendanta
miejscowego, dotyczącego zabicia gołębi od
3 do 5-tego po 1 tygodniu, 6 i 7 po 3 dni,
8. na jeden dzień więzienia i 9. na 10 ma-
rek kary pieniężnej, w razie niemożności
zapłacenia na 2 tygodnie więzienia.

Dalej ukarano rozporządzeniem kar-
nym komendanta miejscowego w Łodzi:

1) ucznia stolarskiego Henryka Browar-
skiego z Łodzi za usiłowaną kradzież 10
dniami więzienia.

2) robotnika Stanisława Jarzombka z
Łodzi za kradzież 6 tygodniami więzienia.

3) studenta Marjana Zielińskiego
4) pomocnika handlowego
Wacława Zielińskiego

z Łodzi

ponieważ paszporty na ich nazwiska od-
dali nieuprawnionym, każdego 20 marka-
mi grzywny, w razie niemożności zapłace-
nia 4 dniami więzienia. 73 A.

przewodniczący sądu Nebesky
von Braunschweig radca sądu wojennego
podpułk. i komend. miejscowy.

Rozporządzenie policyjne.

Na zasadzie rozporządzenia naczelne-
go wodza na wschodzie z d. 22 marca 1915 r.
o władzy policyjnej urzędów powiatowych
policyjnych nakazuję niniejszem dla powia-
tu łódzkiego co następuje:

§ 1.

Wywóz bydła dla rzezi i mięsa z o-
kręgu powiatu ziemskiego łódzkiego ni-
niejszem się zabrania. Jako „wywóz" uwa-
ża się także transport bydła i świeżego
mięsa do Łodzi i Bałut.

§ 2

Zakupowanie bydła i świń przez han-
dlarzy podlega memu zezwoleniu.

§ 3

Mięso i bydło, które przeciw § 1 do
Łodzi lub Bałut wprowadzone lub przeciw
§ 2 handlarzom sprzedawane będzie, pod-
lega konfiskacie bez wynagrodzenia i mias-
tu Łodzi do zużytkowania oddane zostanie.
Oprócz tego w przypadku przeciw § 1
wprowadzający a w przypadku § 2 kupu-
jący i sprzedający karą pieniężną aż do
1000 Rubli lub aresztem aż do 6 tygodni
karani będą.

Łódź, dnia 3-go lipca 1915.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Rozporządzenie policyjne.

Na mocy rozporządzenia naczelnego
wodza na wschodzie z dnia 22 marca 1915
roku o prawach policyjnych władz powia-
towo-policyjnych dla obszarów Polski ro-
syjskiej pod niemiecką administracją wy-
daję dla miasta Łodzi i gminy Bałut nastę-
pujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

W rzeźniach w Łodzi i Bałutach do-
zwolona jest aż do dalszego rozporządze-
nia tylko rzeź tego bydła, świń, owiec i
cieląt, które 9 inspekcja etapowa dla zao-
patrzenia ludności w mięso stawiła do dy-
spozycji.

§ 2.

Przywóz bydła, świń, owiec i cieląt
dla rzezi, jako i przywóz świeżego mięsa
wszelkiego rodzaju załatwia wyłącznie in-
spekcja etapowa 9 i te osoby, które od
niej mają do tego polecenie.

§ 3.

Kto przeciwko powyższemu rozporzą-
dzeniu bydło zabije lub mięso i bydło do
miasta Łodzi i Bałut wprowadzi karany
będzie o ile podług innych przepisów kar-
nych zagrożona nie jest wyższa kara, grzy-
wną do 5000 rubli lub więzieniem albo a-
resztem do 6 miesięcy. Oprócz tego wbrew
zakazowi wprowadzone bydło i mięso are-
sztem obłożone zostanie.

§ 4.

Powyższe rozporządzenie obowiązuje
z dniem opublikowania. W tym samym
dniu rozporządzenie policyjne z dnia 22
czerwca 1915 r. dotyczące przywozu bydła i
świń traci swą siłę.

Łódź, dnia 3 Lipca 1915.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
v. Oppen.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Anteniego.
JUTRO: Izajasza Pr.

HELENÓW. Codziennie koncerty orkie-
stry filharmonijnej.

PARK STASZICA. Jutro koncert popu-
larny.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświa-
ty otwarte są w środę od godz. 4—6, w nie-
dzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza" ot-
warta codziennie od g. 5—8, w niedziele i świę-
ta od g. 10—1.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

4 lipca rano. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

W Argonach wojska nasze kon-
tynuowały ofenzywę. Zdobycz znac-
nie się powiększyła: Wynosi ona w
dwóch pierwszych dniach 2256 jeń-
ców (w tem 37 oficerów), 25 kara-
binów maszynowych, 72 ciskacze min,
1 działo rewolwerowe.

Na wyżynach Mozy mimo wszyst-
kich niepowodzeń, powtórzył nie-
przyjaciel cztery razy usiłowania dla
odzyskania straconych pozycji pod
Les Eparges, odparto ataki jego kom-
pletnie.

Na północnym zachodzie od Reg-
nieville zdobyto francuskie pozycje
na szerokości 600 metrów i odebra-
no nieprzyjacielowi lasek na północy
od Fey en-Haye.

Bardzo ożywioną była wczoraj
działalność lotników. Niemieckie la-
tawce obrzucały Landguardfort pod
Harwichem a także angielską flotylę
kontrtorpedowców i napadły na u-
fortyfikowane Nancy, zakłady kole-
jowe w Dombasle i na Sperrfort Re-
miremont. Angielski latawiec spadł
w płomieniach na północy od Gentu
na granicy holenderskiej. Niemiecki
latawiec bojowy zmusił do wylą-
dowania lotnika francuskiego pod
Schluchtem. Nieprzyjaciel obrzucał
Bruegge nie wyrządzając szkód woj-
skowych.

Z terenu wschodniego.

Położenie jest niezmienione.

Z terenu południowo-wschodniego.

Armja generała von Linsingena
znajduje się w pełym pościgu ku Złoto
tej Lipie. 3000 Rosjan wpadło w na-
sze ręce. Pod jego naciskiem ustę-
puje nieprzyjaciel ze swych pozycji
od Narajowa Miasta na północ
od Przemyślan.

Od Kamionki do Kryłowa (nad
Bugiem) położenie jest niezmienione.

Armje generał-feldmarszałka von
Mackensena atakują, posuwając się na-
przód.

Między Wisłą a Pilicą nie wy-
darzyło się nic ważniejszego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 4-go lipca:

Z terenu rosyjskiego.

Rosjan, którzy wczoraj dużemi
siłami stawiali opór w Galicji wschod-
niej między Majarówką a Złotą Li-
pą a także w połączeniu na północy,
zaatakowały wojska sprzymierzone i
po wielogodzinnej walce odrzuciły
na całym froncie ku Zlotej Lipie.
Wzięto 300 jeńców i wiele karabinów
maszynowych. Także w okolicy Prze-
myślan i Glinisny znajduje się nie-
przyjaciel w odwrocie na wschód.
Nad Bugiem pdłożenie nie zmieniło
się.

W Polsce rosyjskiej doszło w
wielu skrawkach frontu do silnych
walk, gdyż Rosjanie, wprowadzając
posiłki, przeszli do kontrataków.
Wszystkie te usiłowania dla odzyska-
nia straconego terenu rozbiły się
kompletnie. Jeden z naszych kor-
pusów sam odparł krwawo 5 szturmów nieprzyjaciela. Nad strumieniem Porem i nad Wyżnicą walki trwają dalej.

Po obu stronach Studzianki wojska nasze wtargnęły do głównych pozycji przeciwnika, wyparły nieprzyjaciela z ciężkiemi stratami, na wielokilometrowej rozciągłości frontu. Wzięto przytem przeszło 1000 jeńców, zdobyto 3 karabiny maszynowe i 3 działa. W ciężkiej walce wzięto wyżyny na północy od Kraśnika.

Z terenu włoskiego.

Włosi ponowili wczoraj znów wysiłki, by usadowić się na krańcu płaszczyzny Doberto. Po całodziennym ostrzeliwaniu skrawku Red puglia z ciężkich dział, nastąpił po południu atak najmniej 4 pułków piechoty, który doprowadził do gwałtownych walk z blizka. Kontratak dzielnych obrońców zrzucił ostatecznie nieprzyjaciela z wyżyn. Już w zarodku stłumiono usiłowania nieprzyjaciela zbliżenia się do naszych pozycji pod Woltschash (na zachodzie od Tolmein) i na obszarze na południe od Krnu. Odrzucono po zaciętych walkach ręcznych alpiów, którzy wykonali w tej okolicy atak na nasz punkt oparcia.

Straty nieprzyjaciela są wszędzie bardzo ciężkie.

2 lipca wieczorem na północy Adrjatyku zatopiono włoski torpedowiec „17 O. S.".

Z terenu południowo-wschodniego.

Odbywają się tylko poszczególne utarczki graniczne.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hoefer
feldmarszałek-lejtnant.

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 2 lipca.

Na granicy kaukaskiej w okolicy górzystej na granicy, przybierają walki przebieg dla nas korzystny. W ostatnich walkach, które rozwinęły się na prawem skrzydle pozostawił nieprzyjaciel na polu walki więcej niż 600 zabitych, w tem 7 oficerów. Prócz tego wzięliśmy tam do niewoli dwóch oficerów, w tem szefa bataljonu i pewną liczbę rosyjskich żołnierzy.

Na froncie dardanelskim 20 lipca przy północnej grupie w Ari Burnu odbywało się tylko wzajemne ostrzeliwanie. Przy południowej grupie w Sedd Ul Bahr walka trwała cały dzień. Nieprzyjaciel chciał okrążyć nasze prawe skrzydło i podjął atak pod ochroną nieustannego ognia artylerji. Rozbiliśmy zamiar nieprzyjaciela kontratakami.

W nocy na 1 lipca odparliśmy krwawo przy północnej grupie w Ari Burnu nieprzyjacielskie usiłowane ataki na nasze oszańcowania w centrum.

Nasze prawe skrzydło przeszło do kontrataku i odebrało nieprzyjacielowi dwa rzędy rowów strzeleckich, leżących jeden za drugim. Tejże nocy przy południowej grupie Sedd Ul Bahr podjęły nasze wojska kontratak na lewe skrzydło nieprzyjacielskie. Bitwa trwała całą noc.

Wojska nasze wtargnęły do wielu rowów nieprzyjacielskich i w zaciętych walkach z blizka atakowały dalej. Bitwa zakończyła się dopiero przy wschodzie słońca.

W dniu 30 czerwca trwała walka od godziny 7 rano do 12 w południe na naszem prawem i lewem skrzydle południowej grupy w Sedd ul Bahr. Walka ta zaczęta na każdym z obu skrzydeł atakiem naszych wojsk miała przebieg bardzo dla nas korzystny. Nasze anatolijskie baterje nadbrzeżne brały ze skutkiem udział w walkach południowej grupy i ostrzeliwały z widocznym skutkiem obóz i pozycje artyleryjskie nieprzyjaciela. Jeden z naszych latawców przeleciał nad Sedd ul Bahr i zrzucił tam bomby.

Na innych frontach nic znaczniejszego.

Pod Sedd ul Bahr mimo gwałtownego ognia wojska nasze dotarły do rowów strzeleckich nieprzyjaciela i silnie go nacisnęły. Na lewym skrzydle ogień piechoty i artylerji z przerwami. Nasze baterje anatolijskie zmusiły do natychmiastowego cofnięcia się okręty nieprzyjacielskie, mające wysadzić posiłki pod Sedd ul Bahr. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Lotnicy nieprzyjacielscy zrzucili bomby bez skutku na Jeni Schehuz.

Uszkodzenie kontrtorpedowca rosyjskiego.

KONSTANTYNOPOL, 3 lipca. Według wiarogodnych doniesień prywatnych

turecka artylerja nadbrzeżna trafiła wczoraj i ciężko uszkodziła rosyjski kontrtorpedowiec pod Trapermet w pobliżu wybrzeża. Oddalił się on w kierunku na Batum i powinien być dłuższy czas wyłączony ze służby.

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 2 lipca. Sztab generalny rosyjski ogłasza: Nieprzyjaciel w dalszym ciągu posuwa się naprzód między Wieprzem a Bugiem. Tu toczyły się 29 czerwca nader zacięte walki ze strażami tylnemi na drodze Tomaszów-Zarewskie i na drogach do Sokala.

W Galicji nieprzyjaciel w ciągu 29 czerwca i w pierwszej połowie 30 czerwca wykonał w rozmaitych częściach frontu między Kamionką a Haliczem uporczywe ataki. Wszystkie ataki zostały odparte. Zadaliśmy nieprzyjacielowi duże straty i wzięliśmy 1000 jeńców. Nieprzyjacielowi udało się tylko w niektórych odcinkach w oddaleniu kilkuset kroków utrzymać się przed naszemi rowami. Na innych frontach zupełny spokój.

Rozmaitości.

Śmiały plan uprowadzenia Napoleona I. z wyspy św. Heleny w łodzi podwodnej.

(Wspomnienie historyczne.)

W ostatnich dniach ukazały się w Berlinie niezmiernie interesujące pamiętniki syna mieszczanina z Frankfurtu Fröhlicha, który będąc oficerem Napoleona I. i w tym charakterze przez ćwierć wieku wędrując z jednego krańca Europy na drugi prowadził awanturniczy, pełen przygód żywot.

Czego on nie przeżył! Osobiście aresztował Piusa VII., był kochankiem prześlicznej siostry Napoleona, Pauliny i nie wiele brakowało, a byłby zbawcą więźnia ze św. Heleny. Cały ten śmiały plan wygląda jak najbardziej fantastyczna bajka. Fröhlich z duszy, serca nienawidził Anglików i gorliwie uczestniczył we wszystkich planach i próbach uprowadzenia Napoleona ze św. Heleny. Z projektów tych dwa zwłaszcza rokowały wszelkie widoki powodzenia, a — jak pisze autor pamiętników — były one pomysłem lorda C.

Pierwszy: za pomocą balonu, mającego do siebie przyczepioną małą łódkę, mogącą wygodnie pomieścić i unieść dwie osoby.

Projekt ten upadł jednakże wobec niemożliwości kierowania balonem.

Drugi: Za pomocą specjalnie w tym celu skontruowanej łodzi podwodnej, płynącej w głębokości kilku stóp pod powierzchnią wody, a mogącej pomieścić ośm do dziesięciu ludzi. Łódź stosowna była już zamówioną u pewnego mechanika amerykańskiego, według modelu, z którym próby wypadły jak najlepiej. Przy pomocy kombinacji kół zębatych i pletw można było statek dowolnie zanurzać, utrzymywać w pewnej stałej głębokości i puszczać w ruch ze znaczną wcale szybkością.

Sprawa cała postąpiła już tak dalece naprzód, pisze Fröhlich w swych pamiętnikach, że gotowałem się do wyjazdu do Londynu, gdzie czekał na mnie okręt, naładowany posornie żelazem, materjałami i t. d., a mający rzekomo płynąć do Indji. Poprzednio już wyjechał lord C. do Ameryki, gdzie wynajął kilka statków, które w stosownej chwili miały krążyć w pobliżu św. Heleny i utrzymywać stałą potajemną komunikację między tą wyspą a Stanami Zjednoczonemi.

Wykonanie planu było już kwestją zaledwie kilku tygodni, kiedy niespodziewanie nadeszła wiadomość o śmierci Napoleona I, kładąc kres dalszym staraniom o jego uprowadzenie.

MYŚLI i AFORYZMY.

Sprzeczność.

Ktoby z Polaków pragnął zwycięstwa Rosji, ten sprzeciwiłby się własnym przekonaniom. Gdyby pragnął tego socjalista, byłby wrogiem warstwy robotniczej, albowiem najbardziej tę warstwę uciska a najmniej swobody rozwoju i postępu daje jej właśnie — Rosja. — Gdyby pragnął tego katolik, byłby największym wrogiem kościoła; nigdzie bowiem na świecie nie jest kościół katolicki z taką brutalnością gnębiony, jak właśnie — w Rosji. Gdyby zwycięstwa Rosji chciał patrjota polski, to nie byłby polskim patrjotą, albowiem żaden Polak nie może pragnąć wcielenia do państwa, które pochłonęło 80% obszarów dawne Rptej Polskiej, które wpływ jej kultury z dziką zajadłością potępuje i wyrywa na Litwie, Ukrainie i Białorusi, które niszczenie polskiej kultury rozpoczęło we Lwowie, zaledwie jego wojska zdołały się tam osiedlić.

Tedy zwycięstwa Rosji może sobie życzyć tylko socjalista, który nie jest socjalistą, katolik, który nie jest katolikiem, Polak, który nie jest Polakiem. Czyli: żaden uczciwy człowiek, ani żaden uczciwy i rozumny polityk polski nie może sobie życzyć zwycięstwa Rosji.

OFIARY

złożone w Adm. Gazety Łódzkiej.

Dla najbiedniejszych złożył Józef Tomczak, jako karę za popełnione nadużycie w fabryce firmy „Findeisen i Neuman“ — 4 mrk.

Dla poszukujących pracy!

Stolarze, cieśle i pomocnicy, ślusarze, tokarze, gisierzy, jako i robotnicy do robót żelaznych i innych, a także **niewykwalifikowani** robotnicy są poszukiwani w wielkiej ilości do Niemiec, a przeważnie do prowincji Nadreńskiej, Westfalskie i Saskiej.

Pozostałe rodziny robotników, którzy wyjechali na robotę, będą otrzymywać pieniężne wsparcia z miejsca pracy.

Zgłaszać się codziennie w **Urzędach pracy** Niemieckiej Centrali:

1) w **Pabjanicach** ulica Św. Rocha Nr. 23.
2) w **Zgierzu** Stary Rynek, były monopol.
3) w **Łasku** Magistrat.
4) w **Ozorkowie** Rynek, dom p. Lerke.
5) w **Sieradzu** Powiat.
6) w **Kaliszu** przy Klasztorze.

Szkoła Koedukacyjna Heleny Cholewickiej

Mikołajewska 83 róg Ewangielickiej pierwsze piętro front,

przygotowuje starannie chłopców do Szkoły Handlowej i do Gimnazjum Polskiego. Dla dziewczynek otwierają się klasy wyższe. Lekcje wakacyjne pod kierunkiem specjalistów. Lekcje języka polskiego dla uczni byłych szkół rządowych.

Zakład freblowski czynny również przez całe wakacje. Sp cery do ogrodów.

Zapisy codziennie między 9—12.

Biuro poszukiwań J. KOMOROWSKI,

Łódź, Główna 9.

Indykuje pola przy pomocy specjalnego aparatu, nieomylnie wskaże: węgiel kamienny, sól kuchenną, rudę żelazną, wodę zdrojową, słoną i żelazistą.

Nowootworzona

Fabryka cukierków

pierników i wafli,

pod firmą „**Reforma**“ w Łodzi,

ul. Nowo miejska № 12,

w podwórzu na prawo.

Poleca wielki wybór cukierków, karmelków, irysów, pierników i t. p. po cenach nizkich' mała próba wystarcza aby się przekonać o różnicy.

Hurtownikom odpowiedni rabat. Rekomenduje He rbatę **zdrowia** znakomitą w smaku- **1 funt 1 Mr.**

Filja ulica Główna Nr. 58,

róg Juljusza.

Wyłączna sprzedaż

oryginalnej **soli ciechocińskiej** (szlam)

i **Ługu** zaświadczonych przez wierzelnie tamtejsze u

J. RINGARTA,

Pasaż-Schulca № 1 m. 10.

Ważna wiadomość dla panów palących.

Specjalnie przygotowane papierosy krajowe **z rosyjskiego tytoniu** pod nazwą:

„Azis“ i „Renoma“.

oraz inne gatunki od **2.50 tysiąc.** Ulica Przędzalniana № 31 m. 19 i róg Juljusza i Przejazd. Jakób Wasilewski.

3137

CZYTELNIA NOWOŚCI

ul. Dzielna № 16

poleca wielki wybór książek polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.

róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59

Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne. moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ —914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektroliza (usuwanie szpecących włosów), choroby włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Z. Mierzyński

Nowo Cegielniana № 7

powrócił

Godziny przyjęcia 9—11 i 4— 6.

Drukarnia akcydensowa

J. GRODKA,

PRZEJAZD 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

Tabele,
Kwitarjusze,
Rachunki,
Afisze,
Kiepsydry,
Plakaty,
Zaproszenia,
Bilety wizytowe
Blankiety

i t. p.

Dla dużych nakładów

maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

Letnie mieszkania

jeszcze do wynajęcia w Smardzewie pod Sieradzem. Wiadomość u adw. Zielińskiego ul. Benedykta № 10

Zaraz do wynajęcia sklep z pokojem, sklep był długoletnio prowadzony jako spożywczy. Również 1 i 2 pokoje z kuchnią I-sze i III piętro. Widzewska 90, vis a vis parku.

Renomowana pracownia gorsetów Anny

Laferskiej

poleca wybór gotowych gorsetów, pasków, biustonoszy i **gorsecików**

JUVENIL

dla pochyłych dzieci po znacznie zniżonych cenach.

ŁÓDŹ,

Konstantynowsk 1 10.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Korzystajcie z okazji. Kupuję papier wekslowy i aktowy, marki pocztowe, stemplowe i oszczędnościowe, płacę najlepsze ceny. Widzewska 40 m. 10, front II p. na prawo.

Maszyny do szycia i różne meblowania. Zgierska 13a, dom [illegible] I piętro na lewo. [illegible] Lin

Nauczycielka przygotowuje [illegible]kol do I ej II klasy oraz udziela polskiego, rosyjskiego i francuskiego. Wymagania skromne, Konstantynowska 98. Wiadomość u portjera.

Osoba w podeszłym wieku (izraelitka) znająca wyborowo kuchnię i pielęgniarstwo przyjmie zajęcie za małem wynagrodzeniem. Adres: Frania Wiewiórowska, Łagiewnicka 13, u Chaima Winera.

Potrzebna mamka na wyjazd. Sto-Zarzewska 1 I piętro. 446—1

Pokój umeblowany frontowy z elektrycznem oświetleniem zaraz do wynajęcia. Wólczańska № 29 II piętro. 451—3

Panna inteligentna, starsza, znająca się na gospodarstwie, szyciu, może się zaofiarować dziećmi. Przyjmie miejsce za utrzymanie. Oferty pod lit. A. S. składać w Adm. G. P. 441—1

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji **muzyki** na fortepianie. Przędzelniana № 31 mieszkania 33.

2 rowery sprzedam tanio byle zaraz. Mikołajewska 40, Bednarski. 4 7

Aleksandra Plejzer zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Teodora Stajgerta. 450

Celina Okuszko zgubiła paszport, wydany z m. Warszawy. 430

Helenie Klimie skradziono dwa weksle I.) na 100 rb. na zlecenie Józefa Klima, II.) na 10[illegible] rb. na zlecenie Rozalji Larzyckiej. 50 rb. spłacono, adnotacja zrobiona. Zastrzeżenie zrobione.

Paweł Kowalski zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Szeiblera. 449

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię J. Kubiaka wydana przez magistrat m. Łodzi.

Zaginął paszport, wydany z gminy Buczek pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Andrzeja Biegańskiego.

Zygmunt Rudnicki zgubił paszport wydany z gm. Zembórzyce pow. i gub. Lubelska. 448—3

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8).

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka, Przejazd 8.